Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 21 stycznia 1934 | Nr. 4.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Pijarska.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W rocznicę powstania styczniowego.

Utarło się w naszej niepodległej Ojczyźnie zdanie, że nie należy czcić i obchodzić rocznic smutnych, ale jedynie radosne. Zdanie może i słuszne, ale krzywdzące, niektóre historyczne momenty! Stąd też i rocznice powstań 1831 i 1863 roku tracą z roku na rok swe znaczenie, jako momenty, które rozpoczęte z idealnem bohaterstwem kończyły się niestety niepomyślnie. Obchodziliśmy coprawda godnie stulecie powstania listopadowego, oraz 70-lecie styczniowego — corocznie jednak uroczystości ograniczają się jedynie do afisza „Sokoła", zapraszającego na nabożeństwo, nabożeństwo — w którem bierze udział zaledwie parę osób! Ot i cała uroczystość!

A przecież winno być inaczej, stanowczo inaczej! Jest prawdą, że powstania kosztowały nas wiele ofiar, wiele wysiłku i kończyły się niepowodzeniem, jest prawdą, że rocznice te, są rocznicami smutnemi — jednakże zapomnieć nam niewolno o tem, że momenta te są momentami wzlotu myśli polskiej, polskiego serca i ukochania Ojczyzny, przejawiającemi się w okrzyku: „jeszcze nie zginęła!" Stąd czcić nam godzi się i to bardzo uroczyście te wzniosłe chwile, składając hołd zarówno historycznym cieniom jak pozostałej jeszcze przy życiu garstce bohaterów 1863 r.

Dawniej w czasach zaborczych rocznice powstań dawały, asumpt do uroczystych obchodów uczniów, młodzieży i starszych. Śpiewaliśmy, modląc się „o ojczyznę wolną!" Dziś uzyskaliśmy ją i cieszymy się jej wolnością, radując się weselem niepodległego narodu. Jednak cześć i chwałę bohaterstwa naszych przodków na plan pierwszy stawiać winniśmy, bowiem Ich walka nieszczęśliwa, ich bohaterstwo, ich poryw szedł z pokolenia w pokolenie, doprowadzając do dzisiejszej cudnej wolności.

My w Nowym Sączu mamy: cel gotowy! Jest nim projektowany pomnik, który ma stanąć na grobie powstańców, na tutejszym cmentarzu! Pomnijmy o tym celu i w 71 rocznicę powstania styczniowego dorzucajmy choćby drobne grosze, by widomy znak wdzięczności nas potomnych mógł w jaknajprędszym czasie zostać zrealizowanym.

KLEMENS.

WALKA O KONSEKWENCJĘ.

(Zamknięcie dyskusji w kwestji „Fundusz Pracy" a inwestycje w Nowym Sączu.")

Ukazanie się w „Głosie Podhala" z dnia 14-go stycznia 1934 r. artykułu dyskusyjnego pod tytułem „Fundusz Pracy a inwestycje w N. Sączu" zmusza mię raz jeszcze do zabrania głosu w tej materji i sprecyzowania swego stanowiska, które kondenzuję w następujących punktach.

1. Jak wszędzie tak i w dyskusjach jestem zwolennikiem walki fair pley. Walczę zawsze z ideami, przekonaniami czy twierdzeniami, które z mego punktu widzenia są błędne lub szkodliwe, nigdy zaś z wypowiadającym je człowiekiem. Jeśli przeciwnik udowodni mi trafność swych poglądów lub błędność moich, nie brak mi odwagi przyznać mu poprostu, że ma rację. Stąd też nie uciekam się nigdy do sofistycznych metod — byle tylko zaspokoić swą ambicję i za wszelką cenę postawić na swojem. Z raz zajętego stanowiska nie wycofuję się, twierdząc, iż co innego przedtem głosiłem. Przez cały czas trwania dyskusji operuję słowami, w które wkładam jedno i tosamo znaczenie, czyli bronię konsekwencji. Wolę bowiem dać się przeciwnikowi pokonać byle z nim trafnie sądzić, aniżeli być zwycięscą a samemu trwać w błędzie.

2. W artykule swym zamieszczonym w „Głosie Podhala" z 1. stycznia br. wykazałem przedewszystkiem niekonsekwencje poszczególnych twierdzeń autora artykułu p. t. „Fundusz Pracy a inwestycje w Nowym Sączu", a dopiero na tej podstawie ich błędność. I zapewne nie zrozumiał tego ów autor, skoro w artykule swym z 14 stycznia br. popada w podobne niekonsekwencje, które — gwoli dobra zagadnienia stanowiącego przedmiot naszej dyskusji — pozwolę sobie wskazać.

3. Szanowny Autor zarzuca mi, iż insynuowałem Mu myśli, których Jego artykuł nie zawiera, ponadto iż zmieniłem samowolnie tekst Jego artykułu, wyrywając poszczególne słowa, czy nawet zdania „bez przytoczenia przesłanek". Z uwagi na ekonomję miejsca ograniczam się jedynie do stwierdzenia, że między gentlemanami niema różnicy zdań, co do faktów i do odesłania Szanownych Czytelników do odnośnych ustępów naszych artykułów, zamieszczonych na łamach „Głosu Podhala" [porównaj: art. Szan. Autora z 24 grudnia 1933 str. 2, kolumna 1, wiersz 4 od góry i następnie z moim art. z 1 stycznia br. a następnie z art. Szan. Autora z 14 stycznia br.) Zarzuciwszy mi to zniekształcenie tekstu, Szan. Autor sam stosuje tę metodę do mnie, cytując niekompletnie w ustępie 3 swego ostatniego artykułu zdania wyjęte z mego artykułu bez przytoczenia ich zasadniczej przesłanki, którą było wykazanie niekonsekwencyj poszczególnych myśli Szan. Autora.

4. Proszę dalej porównać dwą art. Szan. Autora a to art. z 24 grudnia 1933 z art. z 14 stycznia br. i orzec, czy w kwestji poglądu na zagadnienie kryzysu, artykuły te są ze sobą zgodne. Według mnie Szan. Autor w tłumaczeniu swem z ostatniego swego artykułu zmienia dość znacznie swe stanowisko i dlatego udaremnia mi poniekąd dyskusję.

5. Poprzestaję na tych przykładach niekonsekwencji, nie usiłując nawet zbijać czynionych mi zarzutów. Uważam bowiem, że w świetle powyższego, wszelka poważna i pozbawiona zabarwienia ironji i złośliwości dyskusja w rzeczy samej jest conajmniej zbyteczną, a w każdym razie nieproduktywną. Raz zawiedziony nie mogę już mimo najlepszej swej woli odzyskać pewności, czy Szan. Autor nie będzie się znów bronił argumentem zniekształcenia myśli swego artykułu. Albowiem kieruję się zasadą konsekwencji, która pozwala mi polemizować z myślami konsekwentnemi w przekonaniu, że tylko drogą konsekwencji mogę dojść do prawdziwego rozwiązania przedmiotowych zagadnień. Dlatego podtrzymuję w całej osnowie bez najmniejszych zmian moje myśli zawarte zarówno w artykule „Zagadnienia bezrobocia w regjonie nowosądeckim" jak w artykule „Autorowi artykułu Fundusz Pracy a Nowy Sącz w odpowiedzi".

6. Celem moim jest, by w środowisku nowosądeckiem wysunąć zagadnienie bezrobocia na czoło wszystkich bieżących spraw miejscowych — przyczynić się do jego życiowego rozwiązania, a to w wykonaniu programu ustalonego przez Komisję pracy Zjazdu Gospodarczego. W dążeniu do tego celu, chodzi mi wpierw o zainteresowanie wszystkich obywateli tem zagadnieniem. Zainteresowanie to wypływa z przestrogi: jeśli my nie zwalczymy bezrobocia, ono zwalczy nas. Dlatego, gdyby wywody i polemika Szan. Autora posunęły rozwiązanie zagadnienia choć o krok naprzód i w dalszej konsekwencji stworzyły warunki do zatrudnienia choćby jednego bezrobotnego — poświęciłbym prawdę i przyznałbym Mu całkowitą rację.

Walerjan Żaroffe.

Zamało uświadomienia.

Rolnicy zamało jeszcze wiedzą o ulgach, z których mogą korzystać.

Kiedy zapytałem jednego z posłów, bardzo czynnych i ruchilwych, o wrażenia, jakie odniósł z zetknięcia się z wyborcami drobnymi rolnikami, podczas feryj świątecznych, odpowiedział mi krótko: Wciąż jeszcze zamało wiedzą o tem, co Rząd zrobił i robi dla rolnictwa.

Jest to fakt, który stwierdzają wszyscy obserwatorowie naszego życia wiejskiego: uświadomienie obywatelskie ludu nie postępuje naprzód w tem tempie, jakiego wymaga skomplikowane i pośpieszne życie współczesne, z jego wciąż rosnącemi zadaniami i potrzebami.

Spadek cen produktów rolnych wpłynął fatalnie na rozwój czytelnictwa na wsi. Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż nakłady pism ludowych, bez względu na ich kierunek, kurczą się i maleją z każdym rokiem trwającego kryzysu. Prasa ludowa znajduje się dzisiaj w błędnem kole: nie może obniżyć ceny prenumeraty, gdyż ma nakłady małe, nie może zaś liczyć na zwiększenie nakładu, gdyż opłata prenumeraty jest ciężarem zbyt wielkim dla drobnego rolnika. Że nawet w dzisiejszych czasach kryzysowych pisma ludowe mogą liczyć na szersze powodzenie tam, gdzie istnieje zakorzeniona potrzeba czytelnictwa, dowodem rozpowszechnienie „Rolnika Wielkopolskiego" (Poznań) i „Gazety Ludowej" (Toruń), które powstały i pięknie rozwinęły się już w okresie niskich cen produktów rolni-

czych. W województwach zachodnich ludność traktuje gazetę, jako potrzebę konieczną, jako chleb powszedni, na który parę groszy w najszczuplejszym nawet budżecie zawsze znaleść się musi. Ale w województwach centralnych, wschodnich i południowych takiej potrzeby czytelnictwa dotychczas jeszcze niema.

Zadanie budzenia tej potrzeby spełnia gazeta-plakat „Nowiny".

Podaje ona najważniejsze informacje z życia państwowego i o tych sprawach, które najbliżej obchodzą rolnika.

„Nowiny" spełniają, niewątpliwie, doniosłą rolę, jako „łamacz lodów", kruszący powłokę obojętności i ciemnoty w szerokich rzeszach. Dlatego wszyscy, kto sobie zdaje sprawę z potrzeby społecznego i państwowego uświadomienia mas ludowych, powinni szczerze i serdecznie zaopiekować się „Nowinami".

Ale, gazeta-plakat nie wyczerpuje bynajmniej środków propagandy słowem drukowanem w masach ludowych już choćby dlatego, że z natury rzeczy narażona jest na różne przygody: deszcz zaleje, śnieg zasypie, litery zblakną na świetle słonecznem, nie każdemu chce się stać na dworze, na deszczu, mrozie lub śniegu, by mozolnie treść gazety-plakatu wyczytywać.

Istotnym środkiem uświadamiającym pozostanie nadal i zawsze — pismo ludowe, indywidualnie przez nabywcę prenumerowane, pismo do którego ma on zaufanie, które uważa za swego przyjaciela, doradcę, przewodnika. Gazeta-plakat nie jest konkurencją dla takiego pisma, przeciwnie, przygotowuje ona grunt dla niego.

Chodzi tylko o to, by pismo takie znalazło się istotnie w ręku najszerszych mas, by dotarło do wszystkich.

Wśród pism ludowych, wychodzących obecnie, nie brak dobrze redagowanych („Gospodarz Polski"). Jeśli jednak nakłady ich nie idą w setki tysięcy egzemplarzy, jak to być powinno, pochodzi zapewne stąd, iż pisma ludowe nie są w możności dostosować ceny prenumeraty do obecnych warunków kryzysowych.

Nie czas i nie miejsce rozstrząsać w artykule niniejszym źródki, które muszą doprowadzić do tego by nasza prasa ludowa liczyć mogła, jeśli nie na miljony egzemplarzy, jak to jest we Francji, w Rosji sowieckiej, w Niemczech, to przynajmniej — setki tysięcy, jak to widzimy w Czechosłowacji.

Ale, pamiętać winniśmy, że nowa ustawa samorządowa, która obecnie wchodzi w życie, zaprzęga do czynnej pracy państwowej około 800.000 ludzi w samym samorządzie ziemskim (radni gromadzcy, delegaci, sołtysi, podsołtysi, radni gminni i td.) Trzeba więc wytężyć wszystkie siły, by byli to uświadomieni obywatele, nie zaś ciemna rzesza.

Na tak obszernej podstawie, jaką daje nowa ustawa samorządowa, musimy budować świadomość obywatelską szerokich mas, a wówczas spokojni będziemy o naszą przyszłość.

Wieści z Podhala.

Januszowa.

OPŁATEK ZW. REZERWISTÓW. W pięknie ubranej sali miejscowej szkoły święcił w ubiegłą niedzielę tut. Zw. rezerwistów swój opłatek. Uroczystość ta nabrała tem większego znaczenia, że z N. Sącza przybyło b. wiele gości, a to przedewszystkiem starosta pow. p. Dr. M. Łach, reprezentant nowosądeckiej parafji, dalej p. kmdt. WF. i P. W. kpt. Stachowiak, adw. Dr. Baral, inż. Kern, inż. Wodziczko i p. Rysz, reprezentanci Zarządu Powiatowego Zw. Rezerwistów prezes Pasek, sekr. Buczer, kom. Styczyński, p. Lorenz i reprezentant naszej Redakcji.

W czasie opłatka przemawiali p. starosta Dr. M. Łach, prezes Pasek, insp. Rysz, kpt. Stachowiak, Dr. Baral, kierownik miejscowej szkoły p. Janusz, prezes miejscowy Kożuch i i Zebranie było nacechowane prawdziwą serdecznością a intonowane kolendy i pieśni narodowe łączyły wszystkich w jedną wielką, szczerze sobie oddaną Rodzinę rezerwistów. Odjeżdżającego p. starostę żegnano też gromkiemi, serdecznemi okrzykami.

W czasie zebrania przygrywała miejscowa muzyka. Podnieść należy również nadzwyczajną uprzejmość i gościnność kierownika Janusza i Jego Rodziny, który oddali do dyspozycji własne mieszkanie, przyjmując gości z niekłamanem zadowoleniem.

[Klem.]

Czerniec.

Tutejsze Koło Młodzieży Ludowej urządziło dwutygodniowy kurs gotowania, w którym prócz członkiń miejscowego Koła wzięły udział członkinie Kół Łącka i Maszkowic. Kurs prowadziła powiatowa instruktorka p. Żabicka Zofja, która dokładała wszelkich starań, by pogłębić wiadomości kołowczyń z zakresu gotowania. A to się jej w zupełności powiodło, gdyż wszystkie dziewczęta z zapałem odniosły się do tego kursu, słuchając chętnie wykładów p. instruktorki a zarazem ucząc się tego wszystkiego prakt cznie. Odniosły więc kołowczynie wielkie korzyści, dowodem tego choćby zakończenie, które Koło Młodzieży urządziło w ubiegłą niedzielę, na którem popisały się swoją znajomością sztuki kulinarskiej. Na zakończenie przybyli: Powiatowy instruktor rolny p. Sowiński, który obecnie prowadzi na terenie Łącka kurs przysposobienia rolniczego, następnie gospodynie i gospodarze miejscowi. Przybyłych powitała jedna z członkiń Koła zapraszając ich następnie do suto zastawionych stołów. Kursistki rozpoczęły ten uroczysty wieczór odśpiewaniem hymnu M. L. i wykonały szereg inscenizacyj i pieśni, za które nagrodzili je zebrani hucznemi oklaskami. W przerwach zabierali głos: p. Sowiński, który w swem krótkiem przemówieniu, wykazał znaczenie urządzania kursów w obecnym czasie następnie w imieniu gospodarzy p. Michał Ćwikowski wskazując na konieczność organizowania się młodzieży wiejskiej zachęcając zarazem wszystkich do wstępowania w szeregi członków Koła Młod. L. Następnie zaapelował do młodzieży, by nabrała hartu i zamiłowania do pracy, gdyż do walki z kryzysem powołane jest nietylko starsze społeczeństwo lecz przedewszystkiem młodzież, która w przyszłości ma zająć odpowiednie stanowisko społeczne.

Na końcu podziękował p. instruktorce za jej owocną pracę. Na samym końcu przemówił jeden z pracowników K.M.L. kol. Olech Tadeusz dziękując zebranym za liczne przybycie i ciesząc się, że starsze społeczeństwo, które przedtem obojętnie ustosunkowywało się do Kół M. L. teraz dopiero zaczyna cenić pracę, jaką podjęły Koła Młodzieży na terenie wsi. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej Włodarzy Prez. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego i odśpiewaniem hymnu, „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono ten miły wieczór, który w społeczeństwie tutejszem pozostawił niezatarte wrażenie.

* * *

W związku z pobytem p. instruktorki Żabickiej odbyło się w naszej wsi zebranie organizacyjne gospodyń na którym p. Żabicka wygłosiła aktualny referat. Następnie wybrano zarząd Koła gospodyń w składzie przewodnicząca koła: p. Katarzyna Ćwikowska zast. Wiktorja Kunejowa, sekretarka Franciszka Radkowa, skarbniczka Anna Pyrdołówna, komisja rewizyjna: Marja Sopatowa, Marja Majkrzakowa i Anna Klagowa. Obecnych na zebraniu gospodyń około 20 osób

Moszczenica ad St. Sącz.

Dzięki niestrudzonej wprost pracy kierownika szkoły p. Bochyńskiego organizacje na terenie naszej wioski jak Koło Młodzieży i Och. Straż Pożarna pracują intenzywnie i osiągają zamierzony cel. Napozór nic się u nas nie zmieniło — te same krzywe wierzby koło drogi i czarne od deszczu i słońca strzechy naszych chałup składają się na całość zimową porą dosyć smutną i niesympatyczną. Lecz wglądnijmy do wnętrza chat i do dusz ich mieszkańców to zobaczymy duże zmiany. Miast dawnego schodzenia się na granie w karty teraz gdy przyjdzie wieczór to tyle uwijania i pośpiechu byle prędzej pokończyć boć przecież trzeba na próbę przedstawienia, to na śpiew do szkoły iść. Kilka gier rozłożonych na lichym stole w sali szkolnej wywołuje prawdziwy entuzjazm i zainteresowanie młodzieży która robi prawdziwy tłok koło nich. Ostatnio zostało odegrane przedstawienie p. t. „Rozkaz" osnute na tle bohaterskich walk legjonów, wybitną grą odznaczył się w niem kol. Józ. Godawski w roli starego wygi ordynansa „Józka". Również dzięki staraniom p. Bochyńskiego kol. ten znajduje się obecnie na kursie teatrów ludowych w N. Sączu urządzonym przez T. S. L.

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.

Skarby w sercu.

Najprostsze rzeczy są najpiękniejsze. Niewyszukane, z serca przychodzą i do serc przypadają. Człowiek, który te rzeczy stwarza, musi być cały tętniącem i płonącem sercem. Rozpala swoim żarem i roztętnia życiem, cichem, spokojnem życiem, którego prawie nie widać. Jeno z tego jego życia rakieta czasem wystrzeli. Uderzy barwny krzyk duszy w szare, codzienne życie, w życie takich właśnie szarych z ich własnej winy i codziennych ludzi. Na ich tle rysują się ludzie niecodzienni. Ludzie barwni, płonący i tętniący.

Takich ludzi nie można i nie wolno określać cytatami, ani zamykać ich życia w ścianach utartych frazesów. Należałoby podnieść ich na piedestał czujących i rozumiejących także serc, i otoczyć ciepłem i zrozumieniem. Pozwolić im mówić swobodnie i śpiewać, gdy śpiew jest potrzebą ich dusz — aby wyśpiewali życie.

Ja bardzo lubię życie, jego piękno i prawdę. Lubię życie, bo sam jestem, jak ono, szumiący. Kocham wszystko, co życiem szumi, i kłamstwem się, niby togą, nie przyobleka. I tutaj jest źródło tego feljetonu.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Wypadałoby właściwie pisać recenzję. Jednak jest to strasznie suche. Jest szare i bardzo codzienne. I nie można tego kawałkami serca posypać. A ja właśnie pragnę to uczynić.

Byłem na dwóch sztukach pióra Jana Czecha, nauczyciela w Starym Sączu, sztukach wystawionych w tamtejszym Sokole w dniach 9-ym i 11-ym stycznia bieżącego roku. Pierwsza z nich to „Narodził sie Jezus Krystus", a druga „Skarby". „Narodził sie Jezus Krystus" jest sztuką o charakterze jasełkowym, natomiast „Skarby" są sztuką, podobnie jak zresztą jasełka, opartą na pierwiastkach podhalańskich.

Nie jest moim zamiarem analiza jednej i drugiej sztuki, odegranych żywo przez aktorów-amatorów, którymi w lwiej części była młodzież szkolna i młode nauczycielstwo [bezrobotne], lie podkreślenie wartości moralnych i estetycznych, a przedewszystkiem literackich obu tych ludowych i regjonalnych sztuk. Przekonany jestem, że sztuki te będą żyły i będą rodzić umiłowanie prostoty i piękna zamkniętego w podhalańskiem życiu, bujnem i dumnem.

Jan Czech, jako literat, wnosi w literaturę regjonalno-dramatyczną to, co rzadko spotyka się u innych autorów podhalańskich: prawdę. Ta prawda, uzewnętrzniająca się w formie naprawdę artystycznej wypowiedzi, niemniej w nadzwyczajnem opanowaniu gwary podhalańskiej sprawia, że na scenie sztuki tego autora żyją, nie odbiegając zupełnie od scen prawdziwego życia podhalańskiego. To, że te obrazy zwyczajów i obyczajów ludu podhalańskiego tak żywo na scenie wschodzą, jest także zasługą grających. Niesposób też wyliczać ich wszystkich. Że były tu i ówdzie usterki i niedociągnięcia — to zrozumiałe. Wszak grający to przecież amatorzy, wśród nich kilka nawet talentów. A przytem jeśli się uwzględni ilość grających, np. w sztuce „Narodził sie Jezus Krystus" przeszło 40 osób, zrozumie się, ile wysiłku reżyserskiego należało dać, aby tym batalionem aktorów zawładnąć. A jednak zrobiono wiele.

Grający w „Jasełkach" dali z siebie wszystko możliwe, to znaczy umiejętność opanowania siebie na scenie, zrozumienie typu odgrywanego (słabiej wyszła świta Heroda). Dobrze pośród innych zaprezentowali się scenicznie pp. Myczkowski Władysław (Wawrzon), Lenczowski Czesław (Heród), Stefańska Kazimiera (Maryna niemowa), Czechówna Marja (w I-ym akcie jako Jędrzejka, w III-im jako Tekla), Cyconiówna Helena (anioł). Miło było patrzeć na dwoje sierót Hanię i Jędrusia (Herrówna Marysia i Czesio Jawor) i słuchać miłego śpiewu p. Gizeli Jaworówny (Matka Boska). Pozatem wielu innych, których naprawdę niesposób wymienić. Bardzo ładnie tańczyli pp. Mieczysław Kronenberg i Jan Nowak.

Przedstawienie „Skarbów" zagaił p. Marjan Mikuta, referent oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum w Krakowie. W „Skarbach" znalazło się istotnie wiele wartościowych skarbów. Prawie wszystko skarby. Więc skarb śpiewaczy p. Gizela Jaworówna (Hania), skarby z wieńcami: pp. Preinlówna Sydonja [Broncia przodownica], Zośka Majewska (Rózia), Łucja Zakrzewska (Agnieszka), skarby aktorskie pp. Myczkowski Wład. (Karol), Klich Stanisław (Marcin), Czechówna Marja [Gryzelda], Adam Rysiewicz [Lejzor], skarby choreograficzne pp. Mieczysław Kronenberg [Dumin], Jan Nowak [Walaszek], Leśniak Bartłomiej [Witek], Bełdowicz Zbigniew (Michałek), skarby także tańczące jako żniwiarki pp. Niegerówna Ludmiła, Cyconiówna Helena, Ziębianka Janina i Chmurzanka Julja, wreszcie skarby ze smyczkami (muzykanci) pp. Jawor Tadeusz, Orłowski Józef i Odziomek Tadeusz. Barwnego i nadzwyczaj żywego zespołu dopełnili pp. Barycz Adolf, Tłuczek Jan, Koronianka Eleon., Pałachówna Stefanja, Wiśniewska Wanda, Stefańska Kazimiera, Majewski Grzegorz, Kołdras Mieczysław, Waligóra Kaz. i Karwat Zbigniew. Nie trzeba też zapominać o pięknych buziakach Janeczki i Wisi Jaworównych oraz Anielci Fronczykówny i Tadzia Czecha, wkońcu o chochołach (Zieliński Józef i Muż Leszek).

Zdaje mi się, że chyba koniec.

Wymieniłem wszystkich grających tak, jak wymienia się odznaczonych, dajmy na to, Krzyżem Zasługi. Wszyscy na wymienienie zasłużyli sobie. Grali pracowicie i z życiem, grali z tą radością młodości, z jaką zdobywa się najtrudniejsze bastjony życia.

Ale poza grającymi, zdobywającymi ów bastjon, zdobył go sobie autor, cichy, skromny poeta serca. Zdobył bastjon w sercach ludzkich. To najważniejsza i najcenniejsza pozycja. Zdobył trudem codziennego życia, które przekuł w sztukę prostoty, w prostotę najprawdziwszej poezji. I na cześć tej poezji piję do Ciebie, poeto cichy i serca płonącego, kielichem melodji życia, melodji tak znanej Tobie i mnie, a której na imię: samotność i wieczna tęsknota. Wielu z słuchających Twojej sztuki i patrzących na Twoje poszukiwania skarbów dało Ci napewno swoje serca. Niechże one będą Ci poszukiwanym przez Ciebie skarbem. Ale najcenniejszym skarbem niechże Ci będzie poeto Twoje własne serce! Serce, w którem oprócz wiecznej tęskroty zamknęła się na klucz piękna i miłości, wieczna Twoja młodość...

Gdyby Ci innej wiary zabrakło, to wierz w tę sześćdziesiątkę córek i synów wsi, co to z nowosądeckiego kursu teatrów ludowych Twoim „Skarbom" przyglądać się pojechała. Ci najlepiej Cię zrozumieli. Niechaj to przekonanie, — moc życia i twórczą zrodni w Tobie, pomnym, że prawdziwa sztuka jest tam, gdzie istnieje przeświadczenie, iż rzeczywisty talent i zasługa, wcześniej czy później muszą znaleźć uznanie!

Nowy Sącz, 18 stycznia 1934 r.

Nadeszły radosne święta Bożego Narodzenia i znowu wszczął się ruch wzmożony toż trzeba Jasełka urządzić, trzeba przecież coś na tem zarobić, by tę naszą skromną świetlicę wzbogacić.

Oddał nam bowiem p kierownik chwilowo do użytku swój radjoodbiornik dwulampowy, trzeba tylko lampy i głośnik dokupić, a będzie to uciechy i radości coniemiara. No i znów pod kierunkiem p. p. Bochyńskiego przy dobrych chęciach na naszej malutkiej ale kochanej scenie po raz drugi w Moszczenicy widzowie mogli podziwiać ciche wzgórza Betlejemu, pokryte ślicznemi palmami między niemi orszak trzech króli i śpiących pasterzy oraz cichą stajenkę.

Jasełka jak niektórzy twierdzą były dobrze odegrane co świadczy nawet to, że już dwa razy były odegrane a trzeci raz będziemy jeszcze grać. Aleśmy dokonali swego, lampy i głośnik mamy. Należy wspomnieć jeszcze o poświeceniu sikawki czterokołowej, które odbyło się w sierpniu r. ub. w naszym kościółku św. Mikołaja, na uroczystość raczyli przybyć i zaszczycić swą obecnością przedstawiciele starostwa i korporacji O. S. P. z N. Sącza. Uroczystość ta zostawiła po sobie miłe i niezatarte wrażenia. Przykro nam tylko, że pewne jednostki, które mają pretensje do pracy „lo społeczności" niedoceniają tej cichej pracy od podstaw, jaką zaczęło Koło Młodzieży pod ciepłą i czułą ręką naszego p. kierownika prowadzić, lecz przeszkadzają w tej pracy systematycznie, ale ostrzegamy tu was panowie ostrożnie nie igrać z ogniem bo możemy i my Wam zaszkodzić. Dziękując jeszcze raz kochanemu naszemu Opiekunowi za jego pracę trudy i poświęcenia życzę jak najdłuższych lat w tej zbożnej pracy w imieniu tej zielonej gromadki.

„Wojtek z Lipia".

Krynica.

Minął okres feryj świątecznych, a z nim straciła Krynica tę partję gości, którzy wprowadzają nastrój młodości i życia beztroskiego. Wyjechali podchorążaki, skauci i młodzież szkolna, która zwłaszcza w tym sezonie zimowym tłumnie nawiedziła Krynicę korzystając z jej walorów sportowych.

Drugi okres sezonu zimowego zapoczątkował poważny i kochany gość „Dziadek", niestety pobył jego nie trwał długo — pozostała nadal p. Marszałkowa z córkami.

Krynica napełnia się obecnie gośćmi, którym zima służy tylko za oprawę do przeprowadzania leczenia, dlatego też lokale rozrywkowe świecą pustkami mimo karnawału niema żadnych zabaw ani balów, jednem słowem nastrój sanatoryjny.

Jedni twierdzą, że tak powinno być, bo Krynica to przecież par exellence zdrojowisko, drudzy wymyślają, że brak atrakcji i rozrywek zabija rozwój Krynicy i przeciwstawiają Zakopane, gdzie np. w Jaszczurówce zabawa zaczyna się nad ranem i nierzadko rozbawieni goście żonglują flaszkami i tp. Kto wie, czy nie wartałoby rozpisać w tej sprawie ankietę.

Jedynem ruchliwem Towarzystwem na terenie Krynicy, które naturalnie przy poparciu Komisji zdrojowej i Gminy robi „wiater" jest Krynickie Towarzystwo Hokejowe, organizujace różne zawody sportowe, i raz po raz atrakcje. Ostatnio miłe wrażenie i wspomnienie pozostawił „Kulig" z muzyką cygańską w okolice Krynicy. W nadchodzącą sobotę urządza to Tow. bal kostjumowy na lodzie. Do miłych i niezapomnianych wspomnień ostatnich dni zaliczyć wypada „Opłatek" Związku Strzeleckiego urządzony we własnej świetlicy.

Sezon zimowy nagół zawdzięczając pięknej i łagodnej zimie dopisuje w każdym razie pod względem frekwencji gości, jest on lepszy jak roku ubiegłego.

Jak obecnie w okresie budżetowania troską wszystkich jest przyszły sezon letni, którym żyje i wspomaga się Krynica. Spodziewać się należy, że wobec dostosowania cen do konjunktury w kraju może być lepiej jak się spodziewamy. J.

Klęczany.

ZEBRANIE KOŁA MŁOD. LUD. i ZEBRANIE GOSPODARCZE. W poprzednią niedzielę przybyli do nas p. prezes Jakób Bodziony i p. mgr. Fr. Ćwikowski. Ten przeprowadził zebranie Koła Młodzieży Ludowej, na którem to zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu, na czele którego stanął p. Kierown. szkoły. Po zebraniu młodzieży odbyło się drugie zebranie starszych, na którem referował p. Jakób Bodziony. Na obydwu zebraniach toczyła się ożywiona dyskusja, a na wszelkie zapytania odpowiadali referenci. Zebrania przeciągnęły się do późnych godzin wieczorowych. Liczba uczestników bardzo znaczna.

Grybów.

ZEBRANIE BBWR. Staraniem miejscowego Koła BBWR. odbyło się w niedzielę w salach Magistratu zebranie BBWR., na którem referat o ideologji BBWR. wygłosił sekretarz Rady Powiatowej mgr. Fr. Ćwikowski. Referent wskazał na podstawowe tezy ideologiczne Bloku, które różnią się zasadniczo od programów partyj politycznych, a na których to tezach powstaje nowa szkoła polityczna, której zasadą jest służenie Państwu i wszystkim obywatelom, a nie poszczególnym partjom, czy też poszczególnym warstwom społeczeństwa.

KALENDARZ „GŁOSU PODHALA" w Grybowie nabyć można w Powiatowej Kasie Oszczędności.

Kurs Teatru Ludowego w Nowym Sączu.

Staraniem i kosztem Zarządu nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL. odbył się w N. Sączu w czasie od 8. — 13. stycznia kurs teatru ludowego dla członków Czytelni TSL.

Kurs zorganizowano w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego i przeprowadzono go przy współdziałaniu nowosądeckiego Tow. Dramatycznego. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku specjalisty dla spraw teatru ludowego, Okręgowego Instruktora Oświaty Pozaszkolnej p. Marjana Mikuty.

W kursie uczestniczyło 58 osób z 26 Czytelń TSL. mających swą siedzibę w powiatach: jasielskim, gorlickim i nowosądeckim.

Nowosądecki kurs teatru ludowego był pierwszym na terenie Krakowskiego Okręgu Szkolnego kursem tego typu dla młodzieży wiejskiej, budził więc zrozumiałe zainteresowanie tak wśród urzędników, jak wśród wykładowców i inicjatorów kursu. Takie kursy urządzano bowiem dotąd tylko dla nauczycielstwa.

Próba przeszkolenia na kursie teatru ludowego uaktywnionej już w tym kierunku młodzieży powiodła się znakomicie, to też szczęśliwa inicjatywa Zarządu nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL. znajdzie prawdopodobnie podatny grunt i w innych środowiskach pracy TSL. (Kurs zakończył się w sobotę 13. stycznia miłą Wieczornicą w salach Czytelni TSL. im. A. Asnyka na Załubińczu.

Projekt reformy podatku gruntowego.

Oddawna odczuwanej przez rolników potrzebie odpowiada projekt reformy podatku gruntowego, który wkrótce ma wpłynąć do Sejmu. Podatek ten pobierany jest w Polsce na podstawie przestarzałych ustaw państw zaborczych.

Klasyfikacja gruntów i oznaczenie stawek podatkowych dla poszczególnych powiatów b. Królestwa Kongresowego dokonane było w latach 1860 — 64, w b. zaborze pruskim i austjackim sumy katastralne ustalone były w połowie zeszłego stulecia, a więc — blisko przed stu laty.

Od tego czasu zmieniły się stosunki gospodarcze. wartość niektórych terenów znacznie wzrosła, innych obniżyła się stosunkowo. Potrzebą zmiany zasad, na których podstawie pobierany jest podatek gruntowy, odczuwali oddawna wszyscy rolnicy w Polsce.

Projekt reformy podatku gruntowego, która ma odpowiadać stosunkom istniejącym obecnie, przewiduje zwolnienie od podatku gruntowego obszarów, z których dochody są przeznaczone wyłącznie na cele kultu religijnego, (Konkordat ze Stolicą Apostolską.) Zwolnione mają być również grunty, uznane za ochronne i z tego powodu nie przynoszące dochodu, jak również — na lat 30 grunty poraz pierwszy zalesione.

Stawki podatku gruntowego ustali Rada Ministrów, która w tym celu: a) dokona podziału całego obszaru państwa na rolnicze okręgi ekonomiczne, b] określi rodzaje uprawy gruntów, (a więc: orne, łąki, pastwiska, lasy) i klasy żyzności gruntów oraz ilość tych klas w każdym rodzaju uprawy.

Stawka państwowego podatku gruntowego w najniższej klasie nie może, według projektu, wynosić więcej niż 30 gr. z ha, w najwyższej — zł. 15 z ha. Klasyfikacja gruntów będzie przeprowadzona w całym kraju.

Ustawa upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa do stosowania ulg przy wymiarze podatku gruntowego dla gospodarstw karłowatych. W wypadkach klęsk żywiołowych, podatek może być częściowo umorzony, odroczony lub rozłożony na raty. Rolnicy z pewnością powitają z zadowoleniem projekt reformy podatku gruntowego, który usuwa istniejące dziś niesprawiedliwości i przestarzałe stawki jego wymiaru.

Powołanie Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych.

Rozporządzenie Prezydenta Rz. z dnia 27 października 1933 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku znacznie powiększa dotychczasowy zakres działania izb rzemieślniczych oraz powołuje nową instytucję jako osobę prawa publicznego — związek izb rzemieślniczych.

Ustawa przewiduje prawny obowiązek przynależenia wszystkich izb rzemieślniczych do związku izb. Do zadań związku izb rzemieślniczych należy między innemi:

przedstawicielstwo izb rzemieślniczych wobec władz państwowych, oraz organów samorządu terytorjalnego i gospodarczego w sprawach, dotyczących ogólnych interesów rzemiosła, składanie władzom państwowym życzeń i wniosków dotyczących całokształtu organizacji i polityki gospodarczej rzemiosła między innemi: kredytu, ceł, eksportu i importu, traktatów, ustawodawstwa przemysłowego, społecznego, spółdzielczego, podatkowego i t. p. W myśl tej ustawy, właściwe władze rządowe będą przesyłały związkowi izb rzemieślniczych do zaopinjowania projekty ustaw, mające doniosłe znaczenie dla rzemiosła.

Z powyższego widać, że zakres kompetencyj związku izb rzemieślniczych jest bardzo szeroki, że więc państwo tą drogą przelało na samorząd rzemieślniczy część kompetencyj administracji państwowej.

Zgodnie z podanym dekretem Prezydenta oraz rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 7 grudnia 1933 r., minister przemysłu i handlu powołał na okres 5 letni zarząd związku izb rzemieślniczych w następującym składzie: prezesa rady naczelnej rzemiosła polskiego Karola Wendta — jako prezesa posła na Sejm Edwarda Idzikowskiego — wiceprez., prezesa centralnego związku rzemieśln. żyd. w Polsce Ch. Rasnera — wiceprezesa oraz jako członków zarządu: posła Ant. Snopczyńskiego, senatora Stef. Wiechowicza, Józefa Sierakowskiego i adwokata Henryka Herszberga.

Opłatek Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu.

W ub. niedzielę, o godz. 7. wiecz., w sali Ratusza odbyła się podniosła uroczystość Opłatka strzel. urządzonego przez Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego dla żeńskiego i męskiego oddziału ZS. w Nowym Sączu. Przy pięknie w podkowę ustawionych i ogromnie bogato przyozdobionych stołach zasiedli reprezentanci i delegaci władz, a to: WPP. Starosta dr. Łach, ks. prałat Mazur, prezydent dr. Sichrawa, zast. dow. 1. psp. płk. Porwit, wiceprezes Sądu dr. Smolik, prok. Grotowski, kpt. i Kmdt. PW. Stachowiak, nacz. Krupski, insp. Rysz, delegaci bratnich stowarzyszeń: prezes Związku Legj. Dworzak, prezes Zw. Rez. Pasek, reprezentanci ZS. mgr. Gałaś, inż. Cyłowa, dyr. Redlich, kmdt. Pow. ZS. Komorek, kompanijni Dindorf i Olszewski, wkońcu 100 strzelców i 50 strzelczyń.

Powitał zebranych zasłużony i niestrudzony prezes Przyjaciół ZS. insp. Balak, wyrażając radość z tak licznego zebrania. Po poświęceniu darów Bożych przez ks. prałata Mazura zabrał głos starosta dr. Łach, nawiązując moment uroczystości do chwili pobytu p. Marszałka Piłsudskiego na naszej ziemi w Krynicy, co szczególnie cieszy ideowych podkomendnych naszego Wielkiego Wodza. Imieniem strzelców dziękował wszystkim prezes Oddziału dyr. Redlich, zapewniając o dalszem, serdecznem i trwałem pielęgnowaniu ideałów strzeleckich przez młodą brać ZS.

Przygrywała orkiestra 1. p. s. p., przyczem śpiewano kolędy, a wkońcu potańczono nieco. Uroczystość zakończyła koło północy wspólna fotografja.

Auto wpadło do Dunajca.

Cudem można wprost nazwać straszny wypadek, który wydarzył się przed trzema dniami. Oto auto pasażerskie, wiozące ze Szczawnicy siedem osób, stanowiące własność Frœhlicha, pod Tylmanową, prowadzone nieumiejętnie, przez niekwalifikowanego szofera ześlizgnęło się z tak zwanej góry Buczerówki, w dół 20 metrów i runęło do Dunajca. Szczęście gruby lód załamał się tylko częściowo, tak — iż wóz został na lodzie, z połamanymi resorami, urwanemi kołami i drzwiami. Z pasażerów jeden tylko doznał zranienia. To cudowne szczęście w nieszczęściu winno być przestrogą, by nie używać do wozów ludzi niekwalifikowanych. Auto i szofera przytrzymała policja.

Sesja Rady Ligi Narodów
pod przewodnictwem polskiego ministra.

Dnia 15-go bm. rozpoczęła się sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem p. J. Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych.

Fakt przewodnictwa ministra polskiego podnosi niewątpliwie, prestige Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym.

Minister Paul Boncour w depeszy do ministra J. Becka uznał za stosowne wyrazić żal, że nie mógł być obecny na otwarciu sesji. Jest to nowy, ważny dowód zacieśniania się stosunków pomiędzy Polską i Francją. Rozmowa, jaką miał w tych dniach ambasador polski w Paryżu z ministrem Paul Boncourem, jest również dowodem, że polityka Francji prowadzona jest w bliskim kontakcie z Polską.

Alarmy, podnoszone z pewnej strony, że dążenia do unormowania stosunków pomiędzy Polską i Niemcami, rozluźnią stosunki pomiędzy Polską i Francją, raz jeszcze okazały się fałszywe.

Z punktów porządku dziennego obecnej sesji Rady Ligi Narodów najbardziej interesującą jest skarga mieszkańców Zagłębia Saary na teror, wywierany przez niemieckich narodowych socjalistów.

Wątpliwe jest jednak, czy skarga ta, wobec nieobecności Niemiec, da sposobność do poruszenia problemu Zagłębia Saary w jego całokształcie.

Najwieksza sensacja, jaka objawić się może podczas bieżącej sesji Rady Ligi Narodów, ukryta jest narazie za kulisami.

Według doniesień prasy, za pośrednictwem ministra Paul Boncoura toczą się obecnie układy o wstąpienie Rosji Sow. do Ligi Narodów.

Fakt ten pociągnąłby, oczywiście, za sobą bardzo ważne konsekwencje polityczne, ~~w sensie przekreśle-~~ nia rewizjonistycznych obliczeń niemieckich.

KRONIKA.

P. Marszałek J. Piłsudski na Podhalu. W sobotę przybył do Krynicy p. Marszałek Józef Piłsudski, witany przez p. Wojewodę krakowskiego dra Kwaśniewskiego, p. Starostę dra Łacha i miejscowe władze. P. Marszałek odwiedził swą Małżonkę i córki, przebywające w Krynicy, poczem w poniedziałek powrócił do Warszawy.

Medalem Niepodległości za prace ideowe został ostatnio odznaczony p. Kazimierz Małyska, instr. pożarnictwa przy TWP. w Nowym Sączu.

Wypadek automobilowy p. Wojewody Kwaśniewskiego. W dzień powrotu z Krynicy, gdzie p. Wojewoda wraz z p. Starostą drem Łachem witali p. Marszałka Piłsudskiego, zdarzył się wracającym automobilem przykry wypadek. Oto pod Maciejową zajechała limuzynie drogę fura z długiem drzewem, a wskutek nagłego zahamowania zarzuciło wóz w ten sposób, że auto zderzyło się z wierzbą przydrożną. Na szczęście obaj panowie doznali tylko ogólnych potłuczeń oraz pozdzierań naskórka. Wóz doznał takich uszkodzeń, że dopiero przybyła taksówka zabrała Panów w dalszą drogę.

Polski Czerwony Krzyż w Nowym Sączu rozpoczął od dnia 15. I. 1934 r. wydawać bezpłatne podwieczorki dla bezrobotnych w świetlicy, utworzonej przez tut. Starostwo w lokalu Z.Z., ul. Jagiellońska. Wydatnej pomocy materjalnej udzielił również na ten cel powiatowy Fundusz Pracy.

W zeszłym sezonie zimowym oddział miejscowy Polsk. Czerw. Krzyża wydał około 14 tysięcy bezpłatnych podwieczorków dla bezrobotnych, widzimy więc, że 25-groszowe składki miesięczne członków tego stowarzyszenia służą również tak koniecznym miejscowym celom charytatywnym.

Kinoteatr „Wiedza" wystawia w najbliższych dniach nadzwyczaj ciekawy film polski pt. „Szpieg w masce" uznany w myśl najnowszych recenzyj społecznych i fachowych jako jeden z najlepszych filmów polskich. Film ten przedstawia naszą najlepszą artystkę Hankę Ordonówną w głównej roli, a obok niej występuje szereg najlepszych artystów kinowych polskich. Spodziewamy się, że cały Nowy Sącz zechce oglądnąć ten pierwszej klasy film polski.

Na członków Powiatowego Zarządu Zw. Strz. powołano prof. Wawaka i mgra Jarosza.

Walne zebranie Związku Legjonistów odbędzie się w Nowym Sączu dnia 28. bm. w lokalu oddziału przy ul. Batorego.

Imponująca herbatka. W sobotę, dnia 13-go bm. zebrała się staraniem „Koła Pań opieki nad chalucami", którego prezeską jest zasłużona działaczka na tut. terenie p. drwa. Tischowa publiczność żydowska w sali lustrzanej kawiarni „Imperial", by wspomagać chaluców bezrobotnych, znajdujących się w Nowym Sączu na tzw. „hachszarze", mającej na celu przygotowanie ludzi do ciężkiej pracy, jakiej wymaga odbudowa żyd. siedziby narodowej w Palestynie, a przytem spędzić piękny wieczór, tryskający prawdziwym humorem i satyrą.

Recytacje niewyćwiczone na czas wypadły nagół dość blado. Na wyróżnienie zasługują jednak p. Weinbergerówna Itka, p. Frankówna K. oraz p. Schoenfeldówna. Sama treść żywego dziennika pióra nieznanych, (naprawdę utalentowanych ludzi) przeprowadziła nam całą galerję żywych obrazów, charakteryzujących ludzi-działaczy o dwulicowych poglądach i dla samego odważnego kroku ujawniania prawdy publicznie należy się autorom pełne uznanie. Jednem słowem wszystkie walory urządzonej herbatki, której essencją był cel nadzwyczaj dobroczynny złożyły się na to, że obecni odnieśli najlepsze wrażenie, czego dowodem dość znaczny dochód. W dalszej pracy „Szczęść Boże"!

Finis.

Odczyt. Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział Nowy Sącz odbędzie się w poniedziałek dn. 22. stycznia br. o godz. 18-ej w sali Ratusza odczyt propagandowy pt. „Przeludnienie Państwa a Polska mocarstwowa", który wygłosi delegat Zarządu Głównego LM. i K. z Warszawy p. inż. Zygmunt Dreszer.

Wstęp dla starszych 10 gr., dla młodzieży bezpłatny.

Uważać ze saneczkowaniem! Przed kilku dniami złamał na saneczkach jakiś chłopak nogę, w niedzielę na Naściszowej jakaś dziewczynka. Stanowczo starsi winni zwracać więcej uwagi na niebezpieczeństwo saneczkowania się.

Po wakacjach zimowych. We wtorek skończyły się zimowe wakacje młodzieży szkolnej. W tym roku, w przeciwieństwie do zeszłego, nie miała młodzież powodu do narzekania na złą aurę, było bowiem śniegu dość dla narciarzy i saneczkarzy, a i ślizgawka dopisała. Obecnie po wywczasach trzeba się znowu zabrać do pracy.

Omal że nieszczęście. Dnia 18-go bm. rano przy ul. Kościuszki na zlodowaconej i wyślizganej jezdni, poniosło niehamowaną chłopską furkę drzewa w ten sposób, że ta wpadła na jadącego fjakra uskadzając powóz. A mimo naszych uwag nikt nie sypie piasku na chodniki a saneczkarze hasają nadal po stromych ulicach.

Kronika karnawałowa.

Zabawa Zw. Strzeleckiego, urządzona staraniem Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w sobotę w salach Ratusza zgromadziła całą elitę naszego miasta. Bawiono się znakomicie do białego rana, a pokaźny dochód na cele stowarzyszenia świadczy o staranności i zapobiegliwości gospodarzy.

Zaproszenia na zabawę Tow. Przeciwgruźliczego, która odbędzie się dnia 3. lutego, wydaje p. dr. Szymanek w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Doroczny Bal Lekarzy dnia 3. lutego. Clou eleganckiego karnawału.

Rob. Tow. Śpiewacze „Echo" urządza 20. bm. w salach Domu Robotniczego zabawę taneczną. Muzyka 1. psp. Stroje spacerowe. Początek o 8·30.

Staraniem Ogniska KPW. w Nowym Sączu, a pod protektoratem Wiceministra Komunikacji JWP. inż. Aleks. Bobkowskiego i Wicedyrektora Kolei Pań. w Krakowie JWP, inż. Mieczysława Stodolskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 27-go stycznia, w salach Ratusza — II-ga ogólno kolejowa zabawa taneczna.

Ze względu na godny poparcia cel tej imprezy — dokończenie budowy stadjonu sportowego KPW. — spodziewać się należy, że zabawa ta, jak w roku ubiegłym, cieszyć sie będzie całkowitem powodzeniem i poparciem tut. społeczeństwa miejskiego.

(Zaproszenia rozsyła Sekretarz Warsztatów Gł., telefon nr. 11.)

Praca TSL. w Nowym Sączu.

W sobotę, dnia 6 stycznia br. urządziła zabawę młodzież świetlicy Czytelni TSL. im. Adama Asnyka w Nowym Sączu pod protektoratem J. W. Państwa Inż. Cyłów i Prof. Serafinów. W pięknie przybranych salach Czytelni przy ul. Żywieckiej zebrało się przeszło 100 osób: młodzież świetlicy i przedstawiciele obywatelstwa tutejszej dzielnicy. Przy dźwiękach muzyki Miejskiej Straży Poż. bawiono się do samego rana. Panie Członkinie tutejszej Czytelni urządziły z dobrowolnych darów bardzo obfity, smaczny i tani bufet. Sympatyczny zespół Gospodyń, Gospodarzy i Gości sprawił iż bawiono się tak miło, że zabawa robiła wrażenie serdecznego nastroju w kole rodzinnem. Szkoda tylko, że lokal Czytelni TSL. im. Asnyka jest za mały na zaproszenie większej ilości gości.

Zarząd Młodzieży Świetlicy TSL. składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Paniom Gospodyniom za bufet i trudy koło jego przyrządzenia, Zarządowi Czytelni za pomoc w urządzeniu zabawy, która przyniosła niespodziewanie duży dochód przeznaczony w całości na cele świetlicy.

Nowości z Limanowej.

KROWODERSKIE ZUCHY, wystawione przez Teatr Robotniczy z Nowego Sącza w Sokole wypadły nadzwyczajnie okazale. Sala była wypełniona.

ZMIANY W NOTARJACIE. Notarjat w Limanowej po notarjuszu Stanisławie Gałzińskim objął emerytowany sędzia sądu okręgowego Alfred Josse. Kandydat notarjalny Stanisław Mroczkowski z Limanowej otrzymał substytucję w Pilźnie.

ZMIANY W SZKOLNICTWIE. Katecheta szkolny ks. dr. Wincenty Bialik, został przeniesiony na katechetę do gimnazjum w Mielcu.

WALNE ZGROMADZENIE OKR. TOW. ROL. odbyło się w obecności starosty pow. Małkowskiego. prez. Małop. Tow. Rol. w Krakowie posła Kleszczyńskiego i nacz. Czyżewskiego z woj. krakowskiego. Wybrano nowe prezydjum w osobach prezesa Bolesława Popławskiego, wiceprezesów dra Stanisława Swiby. Rokosza Jana, sekretarza inż. Jana Droździa oraz skarbnika dyr. Kroczka Józefa.

Uwagi na czasie.

Dawniej to było tak: wyszedł taki Pan z dużym bębnem, jeszcze większą blachą na czapce, zaczął bić na alarm, ludziska lecieli jak opętani ze wszech stron, gromadząc się wokół, a poważny Pan odrzucając pałeczki wołał gromkim głosem:

„Pon burmistrz kozali, coby kazdy, majęcy psa albo suczkę opłacił do kasy 50 centów! Zaraz od jutro — bez apelacyje! I każdy i każda!"

Na drugi dzień było w kasie... pełno! Pon burmistrz kozali!" i koniec! SŁUCHAŁO WSZYSTKO!

Dziś nikt nie bębni w wieku radja! Od tego są gazety, plakaty, tablice ogłoszeń i td! Oczywiście N. Sącz duże miasto! Postęp! **A obywatele??**

„Posypywać chodniki piaskiem, pod karą!..."

„Ze względów hygjenicznych nie wolno używać lodu z Dunajca."

„Jeśli mieszkańcy placu Dzikiewicówki będą lali wodę do rynsztoka, zamknie się studzienkę!"

„Nie sypać śmieci na ulicę!" i td. i td.

Nikt chodników nie posypuje, fury wożą nadal lód rzeczny, rynsztok Dzikiewiczówki pełny lodu, śmieci leżą po kątach i dt. i td.!

Trudno za każdym postawić policjanta! Ale obywatele, gdzie poczucie obowiązku? Od czegoż rozporządzenia i to nasze własne!

Naprawdę czasem wydaje mi się, że zdałby się i teraz taki pan z pałeczkami, bębniący jednak nie po skórze wołowej!!!

N-o.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 1452/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D. obwieszcza, że dnia 12 lutego br. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sądzie grodzkim w Krościenku n/D. sala Nr. 5. I. p. odbędzie się publiczna licytacja całej realności lwh. 329 ks. gr. gm. kat. Szczawnica wyżna, zbbowiążanej Aantoniny Walterowej własna. Na realności tej stoi willa dwupiętrowa murowana zw. „Rewana". — Realność powyższa wraz z stojącą na niej willą z przynależnościami tj. całkowitem urządzeniem pokojowem, urządzeniem kuchennem i td. została oszacowanę na kwotę 194.700 zł. Najniższa oferta 129.800 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Ziembiński.

I. Km. 458/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rew. I. na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31. stycznia 1934 r. o godzinie 10-tej przed południem w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, a mianowicie: 1 stół do posiedzenia, 12 krzeseł obitych skórą, 2 fotele obite skórą, 1 wieszadło, 1 kasa wertheimowska. 7 biurek dębowych. 3 stoły dębowę rozsuwane, 3 szafy dębowe na akta, 2 szafy indeksowe, 2 stoły dębowe z szufladami, 1 maszyna do pisania „Underwod", 1 stół pod maszynę, 7 starych krzeseł, 1 prasa do kopjowania listów, 1 prasa do dziurkowania książek, 4 szafy na akt , 1 stół jodłowy, 1 biurko z nasadą, 5 szaf dębowych na akta, 2 szafy ścienne z żaluzjami drewnianemi, 1 kasa ogniotrwała stara, 2 dywany ćcienpe, 1 szafka eębowa z roletami, 6 krzeseł obitych pluszem, 1 kanapa, 1 stolik, 1 biurko amerykańskie, 3 szafy na akta, 1 zegar duży pendułowy, na zaspokojenie wierzytelności Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych S. A. w Sosnowcu, oraz innych wierzycieli. Powyższe rucsomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik.

II. Km. 949/33.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II. w Grybowie ogłasza, że dnia 26 stycznia 1934 r. o godz. 10-tej rano w tut. Sądzie, sala rozpraw Nr. 29. I. p. odbędzie się licytacja nieruchomości lwh. 132 ks. gr. gm. kat. Biała niżna składającej się z gospodarstwa wiejskiego, a to domu mieszkalnego z stodołą oraz parcel grunt. stanowiących role, łąki, pastwiska, las i ogród. Realność powyższa oszacowana jest na kwotę 7,000 zł. Najniższa oferta wynosi 5.250 zł, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

I. Km. 1119/33.

Komornik sądu grndzkiego w Gorlicach, rewiru I. urzędujący w Gorlicach, przy ul. Wł. Jagiełły 6. obwieszcza, że w dniu 21 lutego 1934 o godz. 9-tej w budynku sądu grodzkiego w Gorlicach, biuro Nr. 1. II. p. odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości składającej się z 880/1728 części realności lwh. 1010 ks. gr. gm. kat. Gorlice objętej dłużników Chaskla Gleichera, Gitli Gleicherowej i Tauby Gartner z Gorlic własnych, oszacowanych na sumę 23.069 zł. 60 gr. o najniższej ofercie 11,534 zł. 80 gr.

Komornik.

Km. 1789/33.

Komornik sądu grodzkiego w Bieczu ogłasza, że dnia 19 lutego br. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w sądzie grodzkim w Bieczu, w biurze Nr. 1. licytacja realności lwh. 188 ks. gr. gm. Binarowa, dłużniczki Marji z Bielamowiczów Wąsowiczowej własnej oraz realności lwh. 973 ks. gr. tejże objętej, dłużnika Józefa Szarego własnej. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi: 1] realności lwh. 188 gm. Binarowa 5005·77 zł. 2] realności lwh. 973 tejże gminy 1379 zł. 80 gr.

Najniższa oferta tychże realności wynosi: a) realności lwh. 188 gm. Binarowa 3337 zł. 18 gr. b) realności lwh. 973 tej gminy 919 zł. 86 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w sądzie grodzkim w Bieczu na dni 14 przed terminem licytacji.

Komornik.

Czy ofiarowałeś już jaki dar na Muzeum Ziemi Sądeckiej?

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.